

Zmartwychwstanie

„Będzie zmartwychwstanie i sprawiedliwych, i niesprawiedliwych” – Dzieje Ap. 24:15.

Zmartwychwstanie! Co za wspaniałe słowo! Jaką siłę sugestii mieści w sobie! Zawiera ono moment wiosny. Mówi nam, że zima przeminęła, śniegi stopniały, nadszedł czas śpiewania ptaków, a kwiatki pojawiły się na ziemi. Zmartwychwstanie! Wydaje się, że szepcą o nim drzewa, powtarzają je szemrzące strumyki, wyraża je uśmiech słońca, a cały świat je wita. Wszystko radośnie wita siłę powracającego życia.

Bóg nie potrzebuje każdorazowo tworzyć wiosny, lecz w swej czulej miłości On daje ją każdego roku. Wiemy, że nadeszła. Jak pożądliwie szukamy pierwszego drożdża. Ach, nareszcie jest tak samo radosny jak zawsze, na właściwym miejscu, jak gdyby nadzorował teren. On chce osiedlić się i wkrótce jest zajęty gospodarowaniem. Kiwa swoją purpurowo-fioletową główką.

Wszędzie natura budzi się ze swego długiego snu. Świat raduje się i powstaje do życia. Wszystko to zawdzięczamy faktowi, że słońce znajduje się wyżej na niebie. Jego promienie padają bardziej prostopadle, mniej skośnie i zyskują na sile, gdy kąt ich padania wzrasta. Drzewa, trawy, kwiaty, a nawet brunatna ziemia; wszystko jest skąpane w gorącym, pięknym, życiodajnym słonecznym świetle. Nasionka zaczynają kiełkować. Widać potężny proces przemian występujący na każdym kroku. Wszystko to głosi doroczne kazanie o wielkiej potrzebie dla świata, ponieważ cała ludzkość potrzebuje wielkiego Słońca Sprawiedliwości, które przyniesie uleczenie na swych promieniach. I nie będą musieli szukać go na próżno gdyż w słusznym czasie ono rozproszy długą noc grzechu, smutku i śmierci, ponieważ śmierci więcej nie będzie.

USTAWICZNIE POWTARZANE PYTANIE

„Gdy umiera człowiek, czy kiedyś żyć będzie?” Jest to pytanie postawione przez Ijoba dawno temu i było wielokrotnie powtarzane aż dotąd. Nauka nie znajduje na nie odpowiedzi. Filozofia Platona głosi, że człowiek faktycznie nie umiera, lecz jest nieśmiertelny i że śmierć jest tylko pozorem rozkładu czy czegoś, co jedynie dotyczy ciała, gdyż lotna część zwana duchem żyje nadal. Poeta wyraża to, jak następuje:

„Nie ma śmierci. To, co się wydaje być śmiercią, jest przemianą. To życie o śmiertelnym tchnieniu jest tylko bramą życia elizejskiego, którego wrota nazywamy śmiercią”.

Większość teologii świata brzmi podobnie. Lecz Słowo Boże kategorycznie twierdzi: *„Wszystko jest prochem i wszystko do prochu powraca”.*

Jest bardzo ważne pojmować śmierć i wiedzieć, co to jest, a wówczas możemy być przygotowani do zrozumienia wielkiej przemiany, jaka ma być dana dla umierającego świata.

Gdy Jezus był na ziemi, Izraelici faryzejskiego przekonania wierzyli w zmartwychwstanie. Mówiąc o swym bracie Łazarzu, Marta powiedziała: *„Wiem, że on zmartwychwstanie w on ostateczny dzień”.* Jezus jej odpowiedział: *„Ja jestem zmartwychwstanie i żywot (to znaczy przeze mnie zostanie dokonane zmartwychwstanie). Kto we mnie wierzy, choćby i umarł (w przeszłości), żyć będzie (w przyszłości), a każdy, który żyje (w tym czasie) i wierzy we mnie, nie umrze na wieki”.*

W ten sposób Mistrz zwrócił uwagę na znaczenie pozyskania wiecznego życia. Jezus umarł i zmartwychwstał, aby zapewnić zmartwychwstanie dla świata. Jego własne zmartwychwstanie było pierwszym wielkim pożądaniem. Podczas gdy Jego śmierć wydawała się być największą przegraną, Jego zmartwychwstanie ujawniło największy triumf. On obiecał zmartwychwstać, lecz w zasadzie nie mieściło się to w umysłach uczniów. Przekonywał ich o tym podczas pokazywania się im po zmartwychwstaniu. Było to zdumiewające objawienie. On był żywy. Śmierć więcej nie miała nad Nim władzy i teraz osiągnął moc otwierania grobów i uwolnienia od śmierci, ponieważ On ma klucz grobu. Dlatego Apostoł pisał:

„Lecz teraz Chrystus z martwych wzbudzony jest i stał się pierwiastkiem tych, którzy zasnęli. Bo ponieważ przez człowieka śmierć, przez człowieka też powstanie od umarłych. Albowiem jako w Adamie wszyscy umierają, tak i w Chrystusie wszyscy ożywni będą. Ale każdy w swoim rządzie, Chrystus jako pierwiastek, a potem ci, co są Chrystusowi w przyjście (obecność) jego. A potem będzie koniec, gdy odda królestwo Bogu i Ojcu, gdy zniszczy wszelkie przełożenie i wszelką zwierzchność i moc. Bo on musi królować, póki by nie położył wszystkich nieprzyjaciół pod nogi jego. A ostatni nieprzyjaciół, który będzie zniszczony jest śmierć” – 1 Kor. 15:20-26.

Miliony ludzi żyły i pomarły we wspaniałej nadziei zmartwychwstania. *„Dlaczego szukacie żywego pośród umarłych?”* – rzekł anioł przy grobie. Rzeczywiście, dlaczego? I jak Mistrz życia nie jest zaliczony do umarłych, tak doktryna zmartwychwstania w pełnym zakresie i sile nie może być znaleziona w katakumbach



zateńchłych i zestarzałych teologicznych rozpraw czy wierzeń. Jednak żyje ona w pełnej mocy i piękności w Słowie Bożym. Lecz dym fałszywych wierzeń zaciemnił oczy znacznej większości, ponieważ nie chcą widzieć potężnych obietnic Pisma Świętego dotyczących całej ludzkości: *„Z ręki grobu wybawię ich, od śmierci wykupię ich. O śmierci! będę śmiercią twoją; o grobie! będę skażeniem twoim”* – Oze. 13:14.

„Dnia onego wysłucham, mówi Pan, wysłucham mówią niebios a one wysłuchają (będzie kontakt z ziemią) ziemię (ziemskich reprezentantów królestwa niebieskiego); a ziemia wysłucha zboże i moszcz i oliwę (zboże, wino i oliwa symbolizują ludzi), a te rzeczy wysłuchają Jezreela (najbardziej upodlona część ziemskich mieszkańców, którzy tak bardzo potrzebują polepszających wpływów królestwa Bożego)” – Oze. 2:21-22.

JEŚLIŚCIE POWSTALI Z CHRYSTUSEM

Podczas obecnego wieku niektórzy są uznani jako już powstałi ze swym Mistrzem:

„Jeśliście powstałi z Chrystusem, tego, co jest w górze szukajcie, gdzie Chrystus na prawicy Bożej siedzi” – Kol. 3:1.

Być powstałym z Chrystusem oznacza mieć całkowicie nowy punkt zapatrywania na życie i życiowe sprawy. Wielka walka o byt na ziemi powoduje wzrost ludzkiej ambicji. Istnieje powiedzenie, że „zawsze jest miejsce na szczycie”. Młodzi ludzie są zachęceni do nabywania wiedzy, aby ona mogła podnieść ich na szczyt ludzkich osiągnięć i umożliwić to, żeby ich imię pomnożyło poczet sławnych ludzi. Lecz Chrystus powołuje do czegoś innego, czegoś wyższego, aby nasze imiona zostały zapisane w Barankowej księdze żywota. Dlatego mamy szukać rzeczy górnych. Wówczas, po drugiej stronie zasłony osiągniemy społeczność z ludem Bożym na całą wieczność. Wszystkie rzeczy, do których tęsknią nasze serca, są zachowane dla nas w Niebieskim Królestwie i pewnego dnia, gdy pozostaniemy wierni, staniemy się uczestnikami pierwszego zmartwychwstania (Filip. 3:10-11).

WSZYSCY UMARLI POWSTANĄ Z GROBÓW

Gdy wszyscy powstaną z grobów, wówczas nastąpi proces ogólnego zmartwychwstania członków rodzaju ludzkiego, a co to będzie znaczyć dla setek milionów, którzy umarli, żaden język nie jest w stanie wyrazić. Będzie to odzyskanie życia w całkowicie nowych warunkach. Przypomnijmy sobie opis śmierci sporządzony przez wielkiego pisarza, dotyczący młodej dziewczynki, małej Nell, która była wzięta od jej przyjaciół i zaniesiona do zimnej mogiły. Teraz, dzięki odkupieniu w Chrystusie, możemy wyobrazić sobie małą Nell

jeszcze raz żywą. Jest to wielki poranek zmartwychwstania. Długa i ciemna noc dla świata przeminęła. Wzeszło promienne Słońce Pokoju, a Jego chwała przenika do ludzkich serc i umysłów.

A gdzie są ci, którzy poprzednio szli poprzez zimną drogę życia? Gdzie jest Nell? Ona żyje! Nie jest to już pozór życia, lecz życie istotne. Objawia się ono żywym krokiem i błyszczącymi oczyma. Znowu pojawia się różowe zabarwienie na jej policzkach i sprawność w jej ruchach. Grób, który zatrzymywał ją przez pewien czas, nie ma więcej nad nią mocy. Ona nie nosi najmniejszej oznaki siły śmierci. Jest to ta sama miła Nell, jak kiedyś, lecz z dodatkiem wdzięku i wigoru życia. Jej dawni towarzysze są tam również i znajduje swych przyjaciół z poprzednich dni. Drzewa, kwiaty i trawy okryły niegdyś wysuszoną ziemię, a szczebiotliwy śpiew ptaków nigdy nie był tak wesoły jak obecnie.

Wielkie zatłoczone miasta przeminęły. Nie ma więcej szalasów biedoty. Ludzie mają odpowiednie zatrudnienie. Żaden człowiek nie odczuwa braków. Ziemia wydaje swój urodzaj, a szkodliwe owady i chwasty zostały zniszczone. Siły przyrody już nie szaleją, a powietrze jest łagodne i orzeźwiające. Tysiące mężczyzn i kobiet już powstały, z grobów, miliony powrócą w słusznym czasie, a odkupiona ziemia jest gotowa ich przyjąć. Społeczne nierówności ustąpiły precz, ponieważ uznawana jest jedynie arystokracja charakteru. Nie ma tu skrajnie bogatych i biednych. Pieniądz należy do przeszłości. Nie ma rasowych walk czy fikcji i nie ma już wojen na całym świecie. Ludzi charakteryzuje cudowna prostota manier i ubiorów. Ich twarze noszą znamiona uczciwości zamiarów. Wszystko mówi o życiu i świadczy o działaniu siły dotychczas nieznanej.

Jest godzina wieczoru. Zachodzące słońce barwi pokryte chmurkami niebo ostatnim wspaniałym opisem, a nieliczne ptaki wydają swe pożegnalne dźwięki dla przemijającego dnia. Siedzimy w pewnym naturalnym amfiteatrze, utworzonym przez gigantyczne drzewa. Jest to piękne miejsce, dostarczające wielkiego, panoramicznego widoku ziemi i nieba. Wszystko jest w spokoju i delikatny szmer krętego strumyka raduje ucho. Jest to miejsce, które nastraja nas do oczekiwania, podczas gdy magia zbliżającej się ciemności tworzy głębsze cienie pośród cienistych gałęzi majestatycznych drzew. I podczas gdy jedwabiste palce delikatnego, wędrownego podmuchu wiatru pieszczą nasze policzki, słyszymy w cichych dźwiękach, że przychodzi wigilia, która szepce o pokoju dla świata. „Groby były pierwszymi świątyniami Bożymi”, a mężczyźni i kobiety przychodzą, aby radować się w wieczornej porze nabożeństwa. Radość jest na każdej twarzy.

A nad nimi, gdzie warstwa sterczącej skały tworzy naturalną trybunę, jeden z szanownych mężów przemawia do zebranych uczestników. On rozprawia o dobroci Bo-



ga i mówi nam, że żył na ziemi dawno temu, a my dowiadujemy się, że jego imię jest Daniel, umiłowany prorok, któremu została powierzona obietnica, że w ostateczne dni stanie między swym narodem. A my pamiętamy go, żył i był wiernym Panu w złym i bałwochwalczym świecie.

Słuchamy, jak Daniel przypomina swym słuchaczom, że ich obecność w tym miejscu dowodzi faktu, iż Boskie obietnice są pewne. To wszystko stało się, ponieważ Bóg tak umiłował świat, że posłał swego Syna z niebiańskiej chwały na skażoną grzechem ziemię, aby umarł za człowieka.

Przez zmartwychwstanie Jezusa Bóg dał zapewnienie, że pewnego dnia moc śmierci zostanie złamana i teraz nareszcie nadszedł ten chwalebny czas. Dalej przypomina on, że ich obecne błogosławieństwa są jedynie przedsmakiem błogosławieństw mających nastąpić w przyszłym, wiecznym życiu, obiecany dla tych, którzy uczą się poznawać Boga. Skończywszy kazanie

zmieszał się z tłumem słuchaczy.

Zaśpiewany został hymn, a olbrzymi tłum śpiewa jak jedna osoba wielką pieśń; „Radujcie się w Bogu”, dla Wiecznotrwałego Ojca Niebieskiego, od którego płyną wszelkie błogosławieństwa.

Cudowne dzieło zmartwychwstania postępuje naprzód. Syn miłości okazuje pełnię swej chwały dla ludzkości, a Boska muzyka pokoju, radości, dobroci i życzliwości przychodzi z góry na ziemię i płynąć będzie potężnym strumieniem błogosławieństwa do serc i umysłów odkupionych milionów rodzaju ludzkiego.

Niech się tak stanie, o Panie! Przyjdź Królestwo Twoje i bądź wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi – Amen.

The Herald 2/74; NS 2/75

Herald
R-
„Straż”